

chem nasze głosy, zaprzeczają nam praw życia i istnienia. Cóż za to robi równocześnie zdegradowana z piedestału siły na poziom niemości słabość, co robi dzisiaj przesładowany nas wczoraj konserwatyzm, co robi milczący co najmniej katolicyzm niemiecki?

Stawia się słabością, poczynając uznawanie krzywdy nasze, słusność naszych zażaleń, wyznawanie współczucia dla praw naszych, odzywając się za Duńczykami, mieć serce dla praw narodów innych, mieć zmysł dla praw i zasad natury ogólnej choćby skłóconych z chwilową racją stanu, lecz niezbędnych nie mniej w życiu człowieka jak w wielkiej moralnej instytucji państwa.

Słowem, Niemcom trzeba słabości — by umieli być sprawiedliwymi, by w polityce mieli serce dla praw narodów innych, by mieli zmysł dla wielkich prawd moralnego świata. — Czas uświadomić sobie ten psychologiczno-dziejowy pewnik, zrobić zeń w praktyce naszego publicznego życia należyty użytek, nie rzucać się dzisiaj zaraz oburzać w objęcia konserwatywności i katolicyzmu niemieckiego, jak było rzecz szkodliwą i niebezpieczną rzucać się wczoraj w objęcia rewolucji i liberalizmu niemieckiego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył król włoskiemu prezesowi ministrów Minghetti i król włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Visconti-Venosta nadać order orła czarnego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Środa, 19 grudnia.

(Wykonywanie praw kościelno-politycznych.)

Nowo wyświęconemu na kapłana w lipcu r. b. ks. Władysławowi Ennowi poruczył ks. Arcybiskup miejsc wikaryusza w Kostrzynie. Ponieważ jednakże obsadzenie tej posady nastąpiło bez wiedzy rządu, dla tego zaważwał radca ziemiański ze Środy ka. Enna w październiku r. b., aby się nie ważył odprawiać jakichbyś czynności kościelnych, gdyż w przeciwnym razie będzie surowo karany. Zaważanie to nie zdołało przecież wstrzymać młodego kapłana od pełnienia służby Bożej, bo odprawia msze, chrzci dzieci, chowa umarłych itd. Gorliwość ks. Enna w wypełnianiu obowiązków kapłańskich nie podobala się jakoś prokuratury średnio-wrzesińskiej, gdyż wytoczyła mu za to aż dwa oskarżenia, a na mocy tychże zapożwał go sąd średzki na dzień 10 stycznia r. p. przed swe krakki. Władza bezpieczeństwa naczelną w Kostrzynie, chcąc się przypodobać zwierzchnikom przyczyniła się nie mało do wytoczenia oskarżenia kapłanowi, bo nie kontentując się licznymi świadkami, porobiła jeszcze osobiste spostrzeżenia i wzmianki ważnej wagi zupełnie nie korzystne dla ks. Enna. Pomiędzy świadkami dowodowymi zapożyczanymi na termin znajduje się także organista z Kostrzyna i dwie akuszerki.

Wrzesnia, 19 grudnia.

(Wykonywanie praw kościelno-politycznych.)

Wiadomo, że ks. Jaroszw zatrudnionemu przy kościele w Żerkowie zakazała władza administracyjna odprawiania czynności kościelnych i że go dalej taż władza wyekmitowała z pomieszkania we wikaryje itd. Jednakże nie skończyło się jeszcze na tym, bo biednego księdza pociągnęto w dodatku niedawno do odpowiedzialności za nieprawne czterodniowe zastępstwo jednego z księży wrzesińskich a radca ziemiański tamże żąda od prokuratury, aby mu i za to wytoczyła śledztwo. Żandarmi w Żerkowie mają z góry polecane podług daniej przez komisarsza obwodowego tamże informacji, aby ściśle kontrolowali ile ks. Jaroszw chrzci dzieci, odprawia pogrzebów itd. Śledztwo policyjne trwa już od początku września r. b. i wysłuchano od tego czasu nadzwyczaj wiele świadków, żandar-mów itd.

W najnowszym Tygodniku powiatowym wydał radca ziemiański ogłoszenie, orzekające, że czynności kapłańskie ks. Jarosza są nieważne i wszelkiej wiary (!!!) pozbawione.

Prócz ks. Jarosza pociągnęto także prawa majowe do odpowiedzialności z naszego powiatu ks. Granatowicza z Miłostawia. Jednakże skwapliwość władz administracyjnych nie doprowadziła w tym wypadku do pożądanego rezultatu, gdyż przekonano się, że wyświę-

tam nie ma do uzupełnienia obrazka? Nie ma gnojówki — gnoj bowiem nie potrzebny na polach ukraińskich — ale za to szopy, chlewy, śpiżnice i tok z boku a na toku stodoła, przodująca stogom i kopiec. Do ożywienia obrazku tego służą drobne pozostające pod hetmaństwem koguta o minie zuchwałej, kaczki klapiące się w umyśle dla nich utrzymywanej kałazy, nierozgarnięta poważnie spacerująca, pies kudłaty, dzieci zdrowych kilkoro i nie zawsze obecni, dziad, baba, gospodarstwo dla średnich, parobczak zuchowaty, dziewczyna ciekawa, a przeto, wieczorem przychodzące, rankiem odchodzące woły, krowy, cielęta i owce. Czego tam nie ma!... Siadaj jeno i maluj.

Wewnątrz widzieć się daje ta sama co i na zewnątrz malowniczości pełnia, zaczynając od sieni, zajmującej całą chaty środek i nie mającej sufitu nad sobą, lecz dach a raczej wybiegający nad takowy komin, przez który spojrzawszy, widzisz kawał stropu niebieskiego. Na okopconych poprzecznicach, związujących krokwie a zwanych „bantami“, wiszą wiecznie kółka kielbas i kawałki ziobier. Na środku sieni urządzony jest piec z wmurowanym weń kotłem miedzianym, służącym zarazem za dowód bogactwa i za naczynie wygodę wielką przynoszące we względzie prania białizny, dla której po kątach teje sieni stoją balie, niecki i rólnica, obok innych różnych sprzętów podreżnych i drabiny na strych przystęp ułatwiającej. W sieniach drzwi czworo: jedno od podwórza, drugie od ogrodu, trzecie zaś i czwarte na prawo i na lewo prowadzą do izb urządziorych zupełnie jednakowo. W jednej i drugiej przy drzwiach od strony ogrodu piec, od strony

cenie ks. Granatowicza nastąpiło jeszcze przed ogłoszeniem praw majowych dla tego trzeba było odstąpić od śledztwa.

Wągrowiec, 17 grudnia.

(Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.)

W nrze 287 Dziennika Poznańskiego w korespondencji z Wągrowca podano fakta nie zgadzające się z prawdą, które mam sobie za obowiązek sprostować. Korespondent pisze, że miało się odbyć w niedzielę dnia 7 bm. w Wągrowcu zebranie oficjalistów (sic), lecz dla bardzo małej liczby przybyłych członków posiedzenie odbyć się nie mogło i dopiero w następną niedzielę dnia 14 bm. odbędzie się.

Otóż z tego wynika, że korespondent z wągrowieckiego bardzo źle poinformował się w tej sprawie i życzyby należało, żeby na drugi raz z lepszych źródeł swe wiadomości czerpał. Mogę upewnić szanownego korespondenta, że walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych odbyło się w dniu 8 bm. i było jednym z liczniejszych. Jako członek Towarzystwa obecny na témże zebraniu mogę zdać krótkie lecz prawdziwe sprawozdanie.

O godzinie 1ej z południa zostało posiedzenie zwołane przez p. Kaysiewicza prezesa Towarzystwa. Po przeczytaniu porządku dziennego puszczono w obiegi listę obecnych, która wykazała 15 członków zebranych; potem odczytał sekretarz Towarzystwa p. Swinarski protokół ostatniego Walnego Zebrania a następnie różne pisma zarządu głównego w Poznaniu. — Zarząd główny uwiadamiając Towarzystwa powiatowe o szczęśliwym wycofaniu z banku Tellusa funduszu żelaznego, donosi o zachaceniu jeszcze chwilowem także sumy obrotowej w ilości kilkuset talarów, o które do masy konkursowej stosowne zrobiono podanie.

Następnie z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie skarbnika p. Kałużnego z stanu kasy, do rewizji której wysadzona komisja znalazła wszystko w wielkim porządku — ogólne zaś sprawozdanie wykazało, że liczba członków ciągle się zwiększa i że składki roczne członków zwyczajnych znacznie podwyższone zostały — za to z boleścią zauważano ubytek członków honorowych, którzy dotąd raczyli Towarzystwo nasze wspierać składkami. — W końcu przystąpiono do oboru 2 kandydatów na walne zebranie do Poznania i obrano pp. Kaysiewicza i Korneckiego. Do sądu honorowego wybrano pp. Karczewskiego z Potulic i Ismera z Kalisza. Na tém dzisiejsze posiedzenie zakończonem zostało.

Teraz jeszcze kilka uwag osobistych pozwolę sobie dołożyć. Jakkolwiek Towarzystwo nasze dosyć się rozwija pomyślnie, to jednak mogłoby być lepiej jeszcze, gdyby nie obojętność wielkiej liczby urzędników gospodarczych. Cóż np. znaczy liczba 20 członków w powiecie wągrowieckim, gdzieby przy dobrej woli mogło być ich 100. Tak samo w innych powiatach. Gdyby udział był ogólnym to kapitał żelazny nie wynosiłby jak dziś 16,000 tal. ale 100,000 mogłoby wynosić — a w następstwie mogłoby Towarzystwo z czasem znaczne emerytury wypłacać, tak że urzędnicy nie zdolni już do pracy mieliby na starość być zupełnie zabezpieczeni, a ten jest też rzeczywisty cel Towarzystwa.

Aby do tego dojść i ogół urzędników gospodarczych zainteresować do zapisywania się na członków Towarzystwa należałoby: aby pp. chlebodawcy nie przyjmowali w obowiązki jak tylko członków tegoż Towarzystwa, a ponieważ członkiem Towarzystwa może być tylko posiadający potrzebne kwalifikacje zdolności i być moralnego prowadzenia się, (nad czem czuwa dyrekcyja i sądy honorowe) utworzyłby się w ten sposób zastęp ludzi zdalnych i honorowych, którymby ich chlebodawcy zaufać mogli. Jest to sprawa bardzo ważna i warto żeby pp. właściciele nad tém się zastanowili. Były zdarzenia, że członkowie niżsi urzędnicy gospodarzy uniawiali nie przybycie swe na zebranie, że odmówiono im ze strony chlebodawcy środków dostania się do punktu zebrania, lub że właśnie w ten dzień musieli wyjeżdżać z odstawą zboża lub w innym interesie pańskim. Byłoby do życzenia aby pp. właściciele i w tych razach nie tylko nie stawiali przeszkody, ale owszem starali się wpłynąć na swych urzędników, aby na zebrania Towarzystwa regularnie uczęszczali.

Trzemeszno, 19 grudnia.

(Zebranie wyborcze. — Zjazd agronomiczny. — Towarzystwo pomocy naukowej. — Odpowiedź p. Arndt.)

a. Od lat dawnych nie pamiętamy w Trzemesznie tak licznych zjazdów, jak w dniu wczorajszym, w celu wyboru kandydatów na posłów do parlamentu. Prócz licznie zebranych obywateli miejskich, gospodarzy wiejskich, obywateli majątków większych, widzieliśmy znaczny zastęp i księży, którzy z najdalszych krańców powiatu do miasta przybyli. Po zagajeniu zebrania przystąpiono do postawienia kandydatów. Na pierwszym miejscu postawił jeden z obywateli ks. Arcyb. hr. Ledóchowski, hr. Szembeka, p. bar. Grave i 3 obywateli z powiatu. Inny postawił na pierwszym

podwórza polki na naczynia. Piec piekarski z okapem, z zapiekiem i ze standardami, to jest sklepieniem pod spodem, służącym za skład drzewa suchego i za miejsce do zakopywania garnków z pieniędzmi. Na zapieku stawia się dzieża z ciastem na chleb zamieszonym, ażeby schodziło; ludzie na nim sypiają porą zimową. Przypiecek pełni służbę wygrzewnika względem grzbiotów rodziny chłopskiej. Znajduje się on obok drzwi od alkierza naprzeciw łóżka, zasłanego radnami i poduszeciami a zasłoniętego zawieszoną przed nim na zerdee odcieżą, odegrywającą rolę firanek czy kotar. Izba ta nazywa się „świećlicą“. Jest to salon chłopski, umebowany w ławę jedną wzdłuż ścian, odpowiedziorzowej postawioną i stolikami znajdującą się pod oknem na ogród wychodzącą. Stolek obok stolika należy do rzadkości, zdarza się jednak w ilości nawet sztuk dwóch albo trzech, częściej atoli umebowania dopełniają stołeczki niskie o trzech nogach i piękni przenośne, spoczywające pod ławą i wysuwane wówczas jeno, gdy rodzina zasiada do jadła, zastawionego na dziży lub bodni pokrywanej w takim razie stolnicą, używaną do wałkowania ciasta. Powala drewniana, podłoga gliniana. Na powale za belkami od topora ciosanemi pełno ziółek zeschłych a wonnych. Ozdobę ścian stanowią ręczniki wyszywane wzorczyście i obrazy z rąk bohomazów wyszłe, z których jeden, wyobrażający patrona domu, wisi w kącie ustrojony we wieńiec z obżynek ostatnich. Przed nim wisi lampka na łańcuszku. Pod obrazem tym miejsce poczesne. Stoi pod nim skrzynia kilimkiem przykryta i na skrzyni tej zasiadają jeno goście dystyngowani.

miejsu p. dr. Wł. Niegolewskiego. Po żywszej dyskusji przystąpiono do głosowania, w skutek czego okazało się, iż ze 142 wyborców oddało głos swój 126 p. dr. Niegolewskiemu a 16 ks. Arcyb. hr. Ledóchowskiemu. Przy dalszem głosowaniu przeszedł równą liczbą głosów p. dr. Chosłowski z Ulanowa, a jednogłośnie pp. Mlicki z Ossówca, Skrzydlewski z Dzierżanin, ks. kanonik Suszczyński z Mogilna i Bętkowski z Czarnotula.

Po zgromadzeniu wyborczem nastąpiło zgromadzenie agronomiczne, które ani tak liczne, ani tak jak pierwsze zajmującym dla ogółu nie było. Widzieliśmy na niem jednych i tych samych, gorliwie pracujących obywateli, z wyjątkiem mniejszych właścicieli wiejskich, którzy od pewnego czasu nader w szczupłej liczbie uczęszczają na podobne zjazdy. Powód tego bez wątpienia ogólnej biedzie i brakowi pieniędzy przypisać musimy.

Po zamknięciu sesji przystąpiono do zagajenia Towarzystwa pomocy naukowej. Z powodu, iż prezesa nie było na zgromadzeniu, o sprawozdaniu z czynności rocznych dowiedzieć się szczegółowo nie mogliśmy. Natomiast kasyer przedłożył nam stan kasy, która w najopłakalszym znajduje się stanie. Pochodzi to części z tego, iż członkowie nie chcą płacić regularnie przyrzeczonych składek, częścią, iż pozostawili winni za dwa lub cztery lata ani wiedzieć nie chcą o tej instytucji, a na prośby i nalegania kasyera nieprzyzwotem nawet odpisują listami, jak tego mieliśmy dowody naoczne. Boli nas to, iż otwarcie i publicznie nad tą kwestyą rozprawiać się musimy, lecz mamy nadzieję, iż to niejednego nakłonić może do uiszczenia się z przyrzeczenia, co, gdyby nastąpiło, o przeszło 400 talarów kasa towarzystwa stałaby się bogatszą.

Przy nadarzonej sposobności pospieszam dać odpowiedź panu Arndt z Dobieszewa na jego replikę, umieszczoną w nrze 289 Dziennika, na artykule dni kilka wprzód umieszczony w tymże piśmie z Trzemeszna, a tyżący się naszego programy i głosowania na sejmiku o danie 2000 tal. na lat dwa zapomogi ze strony powiatu na utworzyć się mające gimnazjum. Czytając tę odpowiedź podziwiamy musimy gruntowną znajomość p. Arndt położenia finansowego powiatu naszego. Przy tym wywołuje taki nas strach przejmujący co się z nami stanie w roku 1874 i 1875, iż na myśl mimowolnie wpadamy, iż cały powiat w krótkim czasie z kretosem przepadnie. Tylko w Bogu jett nadzieja, iż strach nasz paniczny w nic się obróci. Zapatrywać p. Arndt, Trzemeszno i większą część powiatu nie podziela! Nie chodziło nam o to, aby dwoma tysiącami talarów podkopać egzystencyę powiatu, wydrzeć biedzie ostatni grosz, sprowadzić ogólny upadek dobrobytu obywatelstwa, ale chodziło nam po prostu o to, aby w razie udzielenia datku tego przez stany powiatowe, zadokumentować u władz wyższych, iż przywrócenie gimnazjum całemu powiatowi na sercu leży, a nie samemu tylko miastu Trzemeszn. Z udzielonych 2000 tal. wtenczas tylko moglibyśmy korzystać, gdyby rząd pozwolił na otwarcie gimnazjum, co jeszcze nader jest wątpliwem. Mniejszemu Trzemesznu chodziło o poparcie materyalne jak moralne. O tem p. Arndt i dwaj inni z nim głosujący mogli się być z pism dawno dowiedzieć. Jeśli reprezentant miasta Trzemeszna wotować mógł upoważniony przez nas, za udzieleniem kilkudziesięciu tysięcy talarów na budowę szosy na krańcach powiatu, — chcąc przez to pokazać, że gdzie można, wypada oddać usługę obywatelską, to ci panowie tem łatwiej mogli oddać głos swój za udzieleniem pomocy dla nas, gdzie chodzi o erekcyę zakładu dla oświaty, gdzie chodzi o ratowanie funduszy i zakładów przez śp. ks. biskupa Kosmowskiego pozostawionych i utworzonych. Pomijając w końcu inne jeszcze wywoły nadmieniamy, iż udzielając 2000 tal. na lat dwa, nie wypadłoby na mieszkańca powiatu całego do zapłacenia więcej jak kilka lub kilkanaście srebrników rocznie więcej. Quod erat ad demonstrandum.

Lwów, 17 grudnia.

(Dziesiąte posiedzenie sejmiku krajowego.)

(T.) Niespodzianka! Sejm odrzucił większością głosów wniosek ks. Czartoryskiego zaraz przy pierwszym czytaniu.

Oto w krótkości przebieg sprawy. Gdy z porządku dziennego przyszła kolej na pierwsze czytanie znanego wniosku ks. Czartoryskiego, udzielił mu marszałek głosu do zasadnienia tego wniosku. Ks. Czartoryski wskazywał w swej mowie, że wniosek jego jest jedynie logicznym wypływem dotychczasowych uchwał sejmu a mianowicie adresu zesłorocznego, w którym sejm zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, nazwał naruszeniem praw krajowych. Sejm więc nie powinien milczeć w obec faktu dokonanego. Kraj poddał się wprawdzie nowej ustawie wyborczej i nie miał sposobności zaprotestować, powinien to uczynić sejm. Dalej odpiara mowa zarzuty czynione jego wnioskowi z różnych stron, jakoby nie był na czasie, jakoby forma jego była nie odpowiednią i t. d. W końcu oświadcza mowa, że na zmianę formy chętnie się wnioskodawcy zgodzą, niech sejm rozstrzyga, my kończy wnioskodawca, spełniliśmy nasz obowiązek i odpowiedzialność za

W opisie świetlicy pominąłem wiele drobnych szczegółów, takich nawet zapewne, których wymienienie samo scharakteryzowałoby ją lepiej aniżeli opowiadanie najdlusze. Cóż robić! Czynię opis z panieci a pamięć bywa zawadna. Zdaże mi się wszelako, że w ogólnych zarysach dalem wyobrażenie dokładne o zagrodzie wieśniaka ukraińskiego. Miałem w panieci wzór, z którego kopiowałem, a za wzór ten służyła mi chata Hryhora Serdecznego.

Chata Hryhora Serdecznego wyglądała, istka w istkę, tak, jak powyżej opisana.

Była to chata zamożna, w całym wyrazu tego znaczeniu. Czego bo w niej nie było!... — piasiego mleka chyba, zresztą bowiem wszystkiego w bród. Zasięki pełne, śpiżnice pełne, komora pełna, obora pełna; dostatek — że tak powiemy — przez wierzch się przelewał. Dostatek jednak szczęścia jeszcze nie stanowi; i Serdecznemu a właścicieli Serdecznoty nieraz westchnąć przychodziło. Na pozór zadowolnienie okazywali; wiodło się im dobrze — w obec ludzi narzekać nie śmieli. A jednakże.

Gdy się pobrali — w roku którymś tam — i w chacie własnej osiedli, świat od razu rajem im zakwitł i myśleli sobie tylko: co to będzie dopiero, jak ten świat ich dziatwa zaludni! Czekali rok, drugi i trzeci i czekali napróżno. Oksana — było to imię Serdecznej — pocięła i świećki w cerkwi przed obrazami paliła. Wymodliła sobie narezcie, czego pragnęła, a wymodliwszy, tego nabrała przekonania, że Pan Bóg wynagradza jej trzyletnie czekanie, obdarzy ją chło-

ten krok w obec wyborców przyjmujemy na siebie.

Po mowie ks. Czartoryskiego nastąpiła cisza. Nikt głosu nie żąda. Marszałek zapytuje Izbę, czy zgadza się na wniosek Czartoryskiego, aby odesłać całą tę sprawę do komisji wybrać się mającej. Ks. Zakliński żąda głosu i wnosi zarządzanie imienne głosowania. Ządaniu temu stało się zadość. Sekretarz odczytuje nazwiska posłów. 52 głosuje „tak“ a 73 głosuje „nie“.

Wniosek Czartoryskiego i towarzyszy został więc 21 głosami bez dyskusji zaraz w pierwszym czytaniu odrzucony!

Obszerniej o tej sprawie wspomnę jutro, by sprawozdania z dzisiejszego posiedzenia zbyt nie przedłużać. Nim wniosek Czartoryskiego przyszedł do pierwszego czytania, toczyła się żywa dyskusja nad wnioskiem wydziału krajowego przedstawionym przez referenta komisji administracyjnej p. Paszkowskiego, w sprawie utworzenia krajowego biura statystycznego. Komisja wnosi: 1) w wydziale krajowym utworzone zostanie biuro statystyczne; 2) na jego utrzymanie wyznacza się z funduszu krajowego suma 5000 guldenów przez trzy lata.

Rusini i p. Antoniewicz, ks. Zakliński, ks. Lisiewicz i ks. Pawlików przemawiają przeciw wnioskowi ze względu na wysoki koszt utrzymania takiego biura. P. Antoniewicz wnosi wprost o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem wydziału i komisji.

Za wnioskiem przemawiają jpp. Krzeczunowicz, Skwarczyński, Chrzanowski, Weigel, wykazując ważność takiego biura dla kraju, bez statystyki niepodobna bowiem kroku zrobić, n. p. kwestyja zniesienia podatku spadkowego nie da się załatwić bez dat statystycznych, przyczyny ubóstwa krajowego może wykazać statystyka itd.

P. Gniewos z korzystał ze sposobności rozpraw nad kwestyją biura statystycznego, aby objawił swoje zapatrywanie na autonomię naszą. Mówca surowo krytykował postępowanie władz autonomicznych, wyraża jednak nadzieję, że będzie lepiej, gdy wydziały powiatowe będą na przyszłość dbać więcej o swoje obowiązki.

W końcu gdy przystąpiono do głosowania upadł wniosek ruski przejścia do porządku dziennego i wniosek komisji został bez zmiany większością głosów przyjęty.

Wniosek Szczepańskiego o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi w całym kraju — został po przemówieniu wnioskodawcy, odesłany do wydziału krajowego.

Petycyi weszło dziś niewiele, najważniejszą jest petycja klubu postępowego w sprawie projektowanej przez wydział krajowy reformy ustawy gminnej i ustaw o obszarach dworskich i reprezentacyi powiatowej. Zakończenie tej petycji odczytano na żądanie posła Chrzanowskiego w całości. Ponieważ ta petycja bardzo ważną dotyczy sprawy, a ustępy jej końcowe odnoszą się do tylo-krotnie poruszonych kwestyji dualizmu, przytaczam tu zakończenie petycji w streszczeniu.

Klub postępowy prosi:

1. Aby sejm przyszedł do porządku dziennego nad wnioskiem wydziału krajowego do ustawy o utworzeniu okręgów gminnych i do zmian ustawy gminnej dworskiej i powiatowej.
2. Aby wybrał komisją, która przedłożyła na najbliższej sesji sejmowej projekt do ustawy gminnej i projekt do reorganizacyi władz atonomicznych na następujących zasadach oparte:
 - a) dotychczasowy autonomiczny zakres działania gminy zostaje nienaruszony; b) gminy będą połączone z obszarami dworskimi w jedną całość; c) gdzieby gminy nie podolały swoim obowiązkom, mają być połączone w gminy zbiorowe; d) w gminach zbiorowych zastrzymuje każda miejscowość własny zarząd majątku, policya je'nak wykonywaną będzie przez wójtów jako delegatów gmin; e) rady powiatowe pozostają nadal pod przewodnictwem marszałka powiatowego wybieralnego, — lecz wydziały powiatowe znoszą się. Natomiast wybiera rada powiatowa na 3 lata do urzędu powiatowego płatnych delegatów referentów, którzy pod przewodnictwem starosty załatwiają gremialnie sprawy autonomiczne. Tak złożony urząd powiatowy deleguje komisarzy okręgowych do czuwania nad wykonaniem policyi w gminach; f) wydział krajowy wnosi się. Sejm krajowy pod przewodnictwem wybieralnego marszałka, wybiera na lat 3 płatnych delegatów referentów do rządu krajowego. Ci referenci pod przewodnictwem namiestnika załatwiają gremialnie sprawy samorządu krajowego; g) delegacyi referencyi w urzędzie powiatowym zdają sprawę ze swych czynności radzie powiatowej; delegacyi referencyi w namiestnictwie — sejmowi.

Słychać, że ma być w sejmie postawiony wniosek względem wystósowania adresu do korony, w którymby

pcem. Przekonanie to podzielał z nią Hryhor. Chłopca spodziewał się na pewne.

Urodziła się dziewczyna.

Hryhorstwo podziękowali za nią P. Bogu, ochrzcił ją, dali jej na imię Nastia i tém się pocieszali, że na drugi raz będzie inaczej. Czekali na ów drugi raz jeden, drugi i trzeci, ba dalej czwarty i dziesiąty i piętnasty i osiemnasty — jak się zaparło, tak ani rusz. Dziewczyna i dziewczyna, jedna i jedna, prawda że hoża, ładna, zdrowa, robocza, ale dziewczyna. Hryhor wolałby na jej miejsce chłopca, któryby już w lat osiemnaście parobkiem był i w gospodarstwie mu pomagał. Nie doczekał się jednak tej pociechy. Nie narzekał atoli głośno, nie chciał bowiem Boga gniewać. Było mu wszakże bardzo przykro i, żeby przekonać Pana Boga, że pretensyi do niego nie ma, wziął sierotę, starszego od Nasti o lat kilka, wychowywał go jak dziecko własne, do pracy przyuczał, za złe karcił, do dobrego wprawiał i w końcu za syna go przyjął — wydał Nastię za Wasyła.

Państwo młodzi zamieszkali razem z rodzicami — ci po jednej, ci po drugiej chaty stronie.

Znów w chacie rajem zakwitło.

Znów jednak do zadowolnienia domieszało się ziarno gorczyzy i to takie samo, jak to, co zatruwało życie Hryhorostwu. Wasylostwo długo się dzieci doczekać nie mogli. Pierwsze przybyło w lat trzy, drugie aż w lat siedem po ślubie — jedno chłopiec, drugie dziewczyna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Warte było zastrzeżenie sejmowi przeciw sposobowi za-
władania i nas wyborów bezpośrednich.
Jutro zgromadzenie wyborców lwowskich celem
rozumienia się co do kandydata na posła do Rady
w miejsce dr. Ziemiakowskiego.

Paryż, 14 grudnia.

— O Bazaine. — O amnestii. — Dyskusja budżetu w
— Komisje parlamentarne. — Zasady i interes osobisty.
Wybory dzisiejsze. — Akademia francuska: przyjęcie p.
Castel. — Kandydatury. — Nowiny literackie. — Ślub hr.
Karola Zamojskiego z panną Kronenberg.

S. E. Bonapartyści nie umieli ukryć wrażeń,
że na nich zrobiło skazanie Bazaine'a. Czują oni,
Rada wojenna potępiła jednocześnie z marszałkiem
system cesarski a uniwiniała zarazem rząd obro-
narodowy. Ordre i Gaulois namietnie oskarżają
ambette, Jules Favre i Trochu, domagając się ich
zdania. Jeden Pays zręka się wszelkiej wspólnie-
uczuć politycznych z potępionym Bazaine'm, z któ-
go chciałby zrobić republikanina. Dzienniki repu-
kańskie, cokolwiek o tym piszą organa reakcji, za-
wowały się w tej sprawie z całą godnością, nie odzy-
gając się tryumfując o wyroku Rady wojennej, ani
nie powstając namietnie przeciw ulaskawieniu jego.
W ogóle jednak między publicznością zmiana kary
nie przyszyły nieprzyjęcie, nie dla tego, że do-
gano się rozstrzelania, ale ogół nie pojmuje dla cze-
go oszczędzono Bazainowi degradacji, wojkowej i tego
pokorzenia, na które zasłużył. Nie sądzę jednak,
aby ogół miał słusność w tym przypadku, a wszyscy
gdzie umiarkowani powinni być zadowoleni z obrotu,
którego wzięta ta sprawa, bo, jak mówiliśmy w popre-
dziej korespondencji, zadosyć uczyniono zarazem i spra-
dliwiości i ludzkości.

Ze jednak korzystając z ulaskawienia Bazaine'a,
deputowani ze skrajnej lewicy odnowili w Izbie propo-
sycję o amnestii dla innych przestępców politycznych,
emu bynajmniej się nie dziwią, a oburzyć się na to nie
mamy powodu, bo między skazanymi żołnierzami ko-
suni znajdują się niewątpliwie ludzie mniej winni i
niebezpieczni, jak byli dowódcy armii nadreńskiej.
Ile prawie przeprowadzić można, że amnestia ta ogłos-
zona nie zostanie, bo zachodzi ta różnica, że Bazaine
kazany był bez namietności w imieniu narodu a tamci
kazani zostali nienawistnie w imieniu zwyciężczego
równictwa: narody zaś przebaczą, lecz stronnictwa
nie.

Dyskusja nad budżetem szybko postępuje bez wa-
niejszych wypadków: jedna mowa p. G. Périn o No-
wej Kaledonii, bardzo zajmująca i dobrze przyjęta,
udziele reklamacy p. Goblet z powodu zamknięcia bi-
blioteki w Amiens i odpowiedź nowego podsekretarza
stanu p. Numa Baragnon, przedstawiającego deklarację
praw człowieka, historya Robespiera i dzieła J. I. Rou-
seau, jako dzieła niemoralne. Oto wszystko, co przez
chwile zwróciło w tych dyskusjach uwagę publiczno-
ści. Najbardziej interesującą dyskusją komisji parla-
mentarnej nad merami i prawami konstytucyjnymi.
Pierwsza przyjęła za mało znaczącymi zmianami pierw-
szo projekt p. de Broglie, merowie będą więc miano-
wanymi przez rząd a policja municipalna przez mera
z kontrolą prefekta lub podprefekta. Dawni stronnicy
decentralizacji niszczą dzieło swoje, które się przeciw
nim obróciło było i popierając to wyjątkowe prawo
jasno dowodzą, że w polityce swojej kierują się chwi-
lowymi a osobistymi powodami, nie zaś tak przez nich
dawniej stawianymi zasadami. W komisji trzydziestu
zaczynają się te same zwłoki, okazuje się ta sama be-
silność, co w dawnej Kerdre'owej komisji trzydziestu
a dążność jest ta sama, jak w komisji o urządzeniu
municipalności, bo zamiast dyskutować o zasadniczych
kwestiach i o konstytucji, gotuje ona także broń reak-
cji przeciw woli narodowej, zaczynając od prawa wy-
borczego, mającego prawo a więc głosowanie powszechne.
Jednym słowem prawica jedynie nad tem pracuje,
aby przy ogólnych wyborach zapewnić sobie jeszcze
raz większość — a to wszystko pod pozorem ocenia-
nia nie zagrożonego społeczeństwa. Prawdopodobnie
jednak zmiana merów i policji municipalnej nie
wywrze większego wpływu jak zmiana prefektów po
rewolucji parlamentarną 24 maja, a nawet po ogłosze-
niu nowego prawa wyborczego; głosowanie będzie
sprzyjało republice i odpychało monarchizm.

Dzisiaj odbywają się wybory uzupełniające w de-
partamentach Aude, Finistère i Seine et Oise. Kandy-
datami republikańskimi są w Aude pp. Marcou i
Bonnel, w Seine et Oise p. Calmon a w Finistère
p. Swiney; o rezultacie przychylnym republice nie
wątpią bynajmniej w Aude i w Seine et Oise. Co się
tyczy Finistère, wiadomo, że cała Bretonia jest gnia-
zdem rojalistów; nie ma więc pewności, czy i tam przejdzie
kandydat republikański, chociaż organa radykalne
mają i co do p. Swiney wielką nadzieję. Znaczeniem
specjalnym dzisiejszego głosowania ma być protestacja
przeciw prawu p. de Broglie o merach a trzej kandy-
daci republikańscy są właśnie wybranymi merami miast
Carcassonne, Narbonne i Plouégat.

Nie zaniedbujemy zupełnie nowin literackich. W
przeszłym tygodniu odbyło się przyjęcie uroczyste do
akademii francuskiej p. Viel-Castel ale to przyjęcie
przeszło prawie niepostrzeżenie. Pochwała p. de Ségur
przez jego zastępcę jest blada i ciężka; wszystkie pa-
negiriki tego legitymisty, który stał się bonapartystą,
tego bonapartysty, który został szefem sztabu za Lu-
dwika XVIII a nie odmówił parostwa za Ludwika
Filipa, zanim z zachwyceniem przyniósł wstąpienie na
tron Napoleona IV, są usprawiedliwione przez p. Viel-
Castel z dziwną jednostajnością. Na mowę jego od-
powiedział p. Marmier z równie bladym talentem.
Wkrótce nastąpią wybory w akademii. Na miejsce
p. Vilet przedstawiają się pp. Taine, krytyk i filozof,
Charles Blanc, krytyk artystyczny, i Caro, profesor fi-
lozofii w Sorbonie. Na miejsce p. Lebrun ma konku-
rować p. Aleksander Dumas z krytykami p. de Pont-
martin. Na miejsce nareszcie p. St. Marc Girardin
mówią o kandydaturze p. Dumas, sławnego chemika,
i p. Mézières, profesora literatur zagranicznych w Sor-
bonie. Była mowa także o pp. Jules Simon i Renan.
Wysłał nie dawno powieść p. Hector Malot p.
tytuł: „Clotilde Martorg”; jest to żywy obraz zepsu-
cia obyczajów za drugiego cesarstwa. Zwrócić także
uwagę listy p. Mérimée do Nieznajomej.

Przy końcu stycznia r. p. ma się odbyć w Paryżu
ślub hr. Karola Zamojskiego z panną Maryą Kronen-
berg, córką bankiera warszawskiego.

P. S. W Seine et Oise Calmon wybrany 37,424
głosami, w Finistère p. Swiney wybrany 27,749;
w Aude pp. Marcou i Bonnel 17,014 i 14,997 głosów
otrzymali, ale nie wiadomo jeszcze, czy dwaj ostatni
zostaną wybrani.

NIEMCY.

* Berlin, 19 grudnia. Na wczorajszym posie-
dzeniu przystąpiła Izba deputowanych natychmiast do
specjalnej dyskusji nad projektem do prawa o obo-
wiązkowych służbach cywilnych. Do pierwszych para-
grafów projektu postanowiono następujące poprawki:

1) Deputowany Pietri postawił poprawkę, aby do
§ 1 dodać: „Duchowni i słudzy kościelni wykluczeni
są od urzędów urzędników stanu.”

2) Deputowany Goetting wniósł, aby do zdania
drugiego § 2 dodać: „Prezes rejencyjny ma prawo w
braku stosownych osobistości mianować duchownych
urzędników stanu.”

3) Deputowany Miquel wniósł o zamieszczenie w
§ 2 po słowie „zastępca, słów: „po wysłuchaniu zar-
ządów.”

4) Deputowani Jung i Miquel życzą sobie w § 2
dodać: „Prócz nadzwyczajnych wypadków należy ur-
zędy urzędników stanu powierzać tylko urzędnikom
gmin lub okręgów.”

5) Hr. Wintzingerode i Tiedemann chcą w § 2
zamieścić słowa: „Z zasady należy urząd urzędników
stanu powierzać tylko urzędnikom gmin lub okręgów.”

Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos de-
putowani Götting, Virchow, Lasker, minister Falk,
Miquel, Windthorst i Mallinekrodt, odrzuciła Izba po-
prawkę deputowanego Petri 208 głosami przeciw 160
i przyjęła § 1 rządowego projektu bez żadnej zmiany.
Dalej przyjęła Izba § 2 z poprawkami deputowanych
Miquela i Junga i dodatkiem Richtera orzekającym,
że duchowni mogą tylko do 1 stycznia 1877 sprawo-
wać funkcje urzędników stanu. Następnie odrzuciła
Izba § 6 projektu zupełnie i to znaczną większością
głosów. Paragraf ten orzeka, że urzędnicy stanu
mogą być także duchowni. W końcu posiedzenia przy-
jęła Izba § 3 projektu bez żadnej zmiany. Tym spo-
sobem nie może żadnej ulegać kwestii, że służby
cywilne mają już być zapewnione. National-Ztg.
spodziewa się nawet, że Izba uprzątnie się z drugim
i trzecim czytaniem projektu i takowy jeszcze przed
świątami będzie mógł być odesłany do Izby panów.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych u-
chwaliła Izba na wniosek p. Wierzbickiego zawie-
ść śledztwo sądowe przeciw deputowanym ks. drowi
Jazdzewskiemu i Czarlińskiemu i przystąpiła zaraz do
dalszych obrad nad służbami cywilnymi. Wiadomości,
jakie nas o przebiegu tego posiedzenia doszły, donoszą,
że Izba przyjęła dalsze §§ projektu aż do § 15 z bar-
dzo małymi zmianami. Najważniejszą z tych zmian,
jakie otrzymały w dniu dzisiejszym sankcją Izby, jest
poprawka deputowanego Miquela do § 7, orzekająca, że
nadzór nad urzędnikami stanu nie ma być powierzony
prokuratorowi, jak to chciał projekt rządowy, ale
sądom pierwszej instancji. Następnie uchwaliła Izba
w ostatecznym głosowaniu odrzucenie wniosku de-
putowanego Richtera, żądającego powierzenia funkcyj ur-
zędników stanu duchownym aż do 1 stycznia 1877, bo
deputowany Miquel i Lasker postawili nowy wniosek,
— orzekający, że duchowni mogą być urzędnikami
stanu aż do 1 stycznia 1879. Wniosek ten pójdzie
pod głosowanie Izby przy głosowaniu nad pierwszym
rozdziałem projektu. — Z Izby deputowanych zapisz-
jeszcze należy, że deputowany dr. Friedenthal przed-
łoży projekt, domagający się zaprowadzenia w W. Ks.
Poznańskim ordynacji powiatowej.

Przed kilku dniami donosiliśmy czytelnikom na-
szym, że książę biskup dr. Förster wrocławski skaza-
nym został na karę pieniężną przeszło 11,000 tal. lub
2 lata więzienia za opór przeciw prawom majowym.
Otoż tak wysoka kara na ks. biskupa Förstera każe
się domyślać, że rząd i przeciw niemu wystąpi nieba-
wem tak samo jak przeciw ks. Arcybiskupowi Ledó-
chowskiemu i będzie chciał go złożyć z urzędu. Ks. dr.
Förster zamyslał w takim razie, wedle doniesień pe-
nych dzienników, osieść w części diecezyj swęj na-
leżącą do Austrii i z tamtąd nadal zarządzać swą
diecezą. National-Ztg. oświadcza w skutek tego,
że gdyby biskup Förster istotnie tego chwycił się śro-
dka, to w obec przyjaźnego stosunku pomiędzy dwoma
wiedeńskimi i berlińskimi, nie może najmniejszego
spodziewać się poparcia ze strony austriackiego rządu.

FRANCYA.

* Paryż, 17 grudnia. Akcje zapomnianego
już prawie eksprezidenta Thiersa na nowo idą w górę.
Wybór p. Calmon do Izby w departamencie Sekwany
i Oisy jest na to najlepszym dowodem. Deputowany
Calmon był podsekretarzem stanu ministerstwa spraw
wewnętrznych za prezydentury p. Thiersa. Zaczępiany
zbyt ostro przez monarchistów musiał p. Calmon usta-
pić z swego stanowiska i zamianowany został przez
prezidenta Thiersa prefektem Sekwany. Po straceniu
Thiersa w pamiętnym dniu 24 maja i Calmon cofnął
się w życie prywatne. Postawienie więc p. Calmon
na kandydata do Izby poselskiej można uważać nie
bez słusznosci za demonstrację przeciw 24 maja. Rząd
robił wszystko co tylko było w jego mocy, aby nie-
możliwie wybrać p. Calmon, napróżno przecież agito-
wał, bo Calmon wybranym został deputowanym.

Minister skarbu Magné odrzucił wszystkie zmiany
poczynione przez budżetową komisję i żąda koniecznie
przyjęcia zredagowanego przez siebie projektu budżet-
owego jako i nowych podatków. Tym sposobem po-
rozumienie pomiędzy ministrem skarbu a komisją jest
już nie możliwym i plenum Izby rozstrzągać będzie
musiało, czy słusznosci jest po stronie ministra, czy
komisji.

Eksmarszałek Francji Bazaine przyjmować może
tylko krewnych, wszystkie inne osoby chcące się wi-
dzić z Bazainem potrzebują na to wyraźnego pozwo-
lenia ministra spraw wewnętrznych. Wszystkie listy
adresowane do eksmarszałka dochodzą go odpieczęto-
wane i odczytane są uprzednio przez osobną władzę.
W ogóle Bazaine traktowanym jest porównie z wszy-
stkimi więźniami.

Ks. d'Aumale przyjmowano w Besançon, dokąd
był się udać celem objęcia dowództwa nad siódmym
korpusem armii, przyjmowano z wielkimi honorami.
Kardynał z Besançon, prefekt, wszyscy wyżsi urzę-
dnicy i deputacja tamecznej akademii umiejętności
zgromadzili się na jego przyjęcie. Rektor akademii
ofiarował mu w stosownej przemowie tytuł dyrektora
akademii, a rada miasta przeznaczyła 5000 franków na
upiększenie łoża w teatrze dla księcia.

Armata pułkownika Reffey, o której już swego
czasu donosiliśmy, przyjęto ostatecznie. Lejarnia woj-
skowa w Tarbes otrzymała rozkaz wygotowania 1200
armat tego systemu. Fabryka broni w Bourges zajęta
jest również laniem nowych armat, do których biorą
50 procent nowego metalu i 50 procent brązu ze sta-
rych armat.

Do Paryża przybył Emin Bey, poseł sultana z
Carogrodu z orderem dla prezydenta Mac-Mahona i

ks. Broglie. Mac-Mahon otrzymał insygnia orderu
Osmana w brylantach, a ks. Broglie wielki krzyż tego
samego orderu.

Były prywatny sekretarz cesarzowej Eugonii
Piétri zmarł w Paryżu 15 b. m.

W dniu wczorajszym zmarł również w Toulouze
generał Soleille, który tak smutną odegrał rolę w pro-
cesie Bazaine'a. Generał Soleille liczył lat 67.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Bern, 19 grudnia. Rada stanu przyjęła art. 55
konstytucji, odnoszący się do jednoci państwowej w
redakcji rady narodowej, natomiast uchwalila ośnośnie
do art. 61, który domaga się w myśl uchwały rady
narodowej usunięcia kary śmierci, aby kara śmierci
uchylona była odtąd, z zatrzymaniem postanowień ko-
deksu karnego, jedynie za polityczne przestępstwa.

Kopenhaga, 19 grudnia. Wiadomości w Lemvig
(Jutlandy) donoszą o orkanie, jaki zerwał się tam
wczoraj i spowodził wylew, który zalał niemal zupełnie
wyspę Harbu.

Bukareszt, 19 grudnia. Zarządzona przez Tur-
cyę kwantanna na granicy turecko-rumuńskiej zo-
stała zniesiona.

Wiedeń, 19 grudnia. Cesarz zarządził po zmar-
łej królowej wdowie pruskiej 46-dniową żałobę.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wersal, 20 grudnia. Dziennik urzędowy
ogłasza nominacyę czterestu prefektów, dzie-
sięciu podprefektów; między pierwszymi został
p. Tracy prefektem w Marsylii.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 20 grudnia.

— * Przedstawienie polskiego towarzystwa drama-
tycznego rozpoczęła się znowu w piątek przyszły dnia 26 bm.
w drugie święto Bożego Narodzenia. Na repertuarze znajdują
się następujące sztuki: „Pozytywni”, komedia w 4 aktach J.
Narzymskiego; „Bezinteresowni”, komedia w 4 aktach Ignacego
Sarneckiego; „Epidemia”, komedia w 4 aktach J. Narzym-
skiego; „Obce żywioły”, komedia w 5 aktach J. M. hr. Fredry;
„Razdiwili w goście”, anegdota dramatyczna w 3 aktach J.
I. Kraszewskiego; „Śniadanie u marszałka”, komedia w 1 akcie,
Turgenjewa, przełożona z rosyjskiego przez Wacł. Szere-
skiego; „Zagroda Sobkova”, melodramat w 5 aktach ze spie-
wami przed Edwarda Blotnickiego podług Mosenthala, z muzy-
ką J. N. Nowakowskiego (Sonnenwendhof); „Tricouche i Cacolet”
komedia w 5 aktach przez Meilhac i Halévy.

— * Na mocy przepisów paragrafu 29 prawa z dnia 20
maja rb. dotyczącego podatku spadkowego, zaprowadzone zo-
stało w W. Ks. Poznańskim dwa urzędy podatku spadkowego:
w Poznaniu dla obwodu rejencyjnego poznańskiego, z wyjątkiem
powiatów obornickiego, szamotulskiego, międzychodzkiego
i międzyrzeckiego — i w Bydgoszczy dla pozostałych
reszty powiatów. Jako przedmiotacy każdego takiego urzędu
funkcją będzie fiskal stempowy, którym na Poznań miano-
wany podobno został sędzia powiatowy z Międzyrzecz p. Win-
chenbach.

— * W obec licznych skarg, jakie się w ostatnich cza-
sach dłużyły na jakość gazu i niedostateczne oświe-
tlenie ulic, otrzymujemy z strony kompetentnej następujące
objaśnienie:

„Dyrektor zakładu gazowego podał na początku bieżą-
cego roku oświeślenie ulic i placów bardzo dokładnej i grun-
townej rewizji. Celem ustawienia 22 nowych a przedstawienia da-
wanych 12 latni podał do zgromadzenia reprezentantów miej-
skich wniosek o wyznaczenie sumy nadzwyczajnej 1680 tal. i
rocznej sumy 288 tal. a gdy takowe uchwalone zostały, kazała
w przebiegu zeszłego lata większą część tych nowych la-
tarni ustawić. Dalej ustawiono cztery lampy petroleowe na
Kundorfie i 2 latarnie na Łąkowej ulicy, kosztujące 600
70 tal. Prócz tego zmienia dyrektora zachowany tu jak w
wielu innych miastach zwyczaj, wedle którego podczas
pełni księżycy połowa tylko lamp publicznych się zapala,
w ten sposób, że odtąd przy niebie jęchmurnem i w czasie
pełni księżycy wszystkie się mają palić latarnie. By z dru-
giej strony i jakość kontrolować gaz, zakupila dyrektora dla
zakładu gazowego nowy poprawny fotometr Bunsena a za-
miana ustawić drugi w górnej części miasta, przy którym co-
dziennie pomiędzy 6 a 8 godziną wieczorną mają być dokona-
ne pomiary, przez członków dyrektury kontrolowane. Potome-
tryczne te pomiary wykazywały dotąd, że siła oświatlająca gazu
równała się sile oświatlającej 15 do 16 świec normalnych, co
jak wiadomo, za pomysłny rezultat uważać należy.

Widać ztąd, że dyrektora gazu w obu kierunkach dopeł-
niła swęj powinności. Jeżeli się mimo to zdarza, iż gaz w
wielu miejscach źle bardzo się pali, powodem tego jest okoli-
czność, że złych i nie dobrze wyczyszczonych używa się zapo-
lów gazowych i że przy zapalaniu Argand'a używa się stuczonych,
nieczystych i źle wstawionych cylindrów. U wielu konsumentów
gazu położono rury gazowe przed kłami łąki, obłożone zaś
były na mniejszą liczbę płomieni, dla których też zupełnie wy-
starczyły. Gdy się następnie większa z czasem okazała potrze-
ba, pomnożono liczbę płomieni, choć rozmiar rur pozostał ten
sam. Jasna więc, że dla większej długości i większej liczby
płomieni i rozmiar także rur zmieniony być musi. Innym po-
wodem, dla którego gaz źle się pali, jest zaniedbanie rur
natłumem, osadzającym się w rurach jako osad i zapychającym
gazowi przejście. Rury od czasu do czasu wyczyścić należy,
przez co zapobiega się tej niedogodności. Konsumenty gazu po-
winni być przeto w takich przypadkach udawać się albo do dy-
rektora zakładu gazowego lub do znajomych na inżynierów tech-
ników, a przekonani jesteśmy, że przez to zapobiegnie się tej nie-
dogodności.

— * Plan jazdy pociągów kolei wrocławsko-poznańskiej
z dnem 1 stycznia r. prz. zupełnie zostanie zmienionym. Odtąd
bowiem nie jak dotąd 4 lecz tylko 3 pociągi osobowe przy-
chodzące będą do Poznania a nawet dwa tylko ztąd odchodzące
(z tych jeden znowu tylko aż do Wrocławia dochodzić będzie).
Przychodzące tedy będą: pociąg osobowy z 1 do 3 klasy po
południu o godzinie 3 minut 39 i pociąg osobowy z 1 do 4 kla-
sy wieczorem o godzinie 10 minut 47, jako też pociąg loka lny z
Leszna do Poznania z 1 do 4 klasy rano o godzinie 8 minut 39.
Natomiast odchodzący będzie z Poznania pociąg osobowy
z 1 do 3 klasy przed południem o godzinie 11 minut 49 i po-
ciąg loka lny z Poznania do Leszna z 1 do 4 klasy rano o godz.
7 minut 10. Tym sposobem więc ustana z dnem tym przycho-
dzący tu z Wrocławia o godzinie 4 minut 49 po południu po-
ciąg osobowy z 1 do 3 klasy i odchodzący ztąd do Wrocławia
o godzinie 5 minut 4 rano pociąg osobowy z 1 do 3 klasy jako
też pociąg osobowy z 1 do 4 klasy odchodzący ztąd o godzi-
nie 4 minut 4. Komunikacya przeto Poznania z Szlakiem zna-
cznemu ulegnie ograniczeniu.

— * Wczorajszego dnia znaleziono przy budce
stróżnika No. 2 kolei poznańsko-bydgoskiej ciało człowieka,
którego, jak się zdawało, umarł na kurczę, i odniesiono do laza-
retu miejskiego.

— * Uwieszona została 22-letnia dziewczyna, która z
domu przy Wodnej ulicy ukradła była dwa zakłady damskie a
równocześnie była podejrzewaną o kradzież medalionu złotego
wartości 15 tal. i złotego stroiku wartości 20 tal.

— * Okradanie komor na poddaszach zdaje się obecnie
być specjalnością naszych złodziei. Już znowu bowiem wya-
mano w domu przy Fryderykowskiej ulicy kilka takich komor
i skradziono z nich garnki koprowy, gęś pieczoną i znaczną pa-
rtę bielizny. Tak samo włamali się złodzieje do komory domu
na Piekarach, z której ukradli rozmaite bielizny i ubiory. Nadto
skradziono z zamkniętego pokoju domu przy Wilhelmskim
placu czarny zimowy i takiż sam jesienny surdut wierzchni z
kolejnym akasmitym a z sieni domu przy Ryńku pudełko z
apeluszami dla pań w wartości 95 tal.

— * Grunt p. Cohena przy W. Ryckiej ulicy 3a, na
którym budowniczy p. Griebach przed dwoma laty wybudował
dom okazały, nabył handlarz mebli p. Koenigsberger za 65,000
talarów.

— * Do wczorajszego numeru Dziennika dołączony
był nadzwyczajny dodatek, dotyczący zaproszenia do przedpia-
na na dzieło inżynierskie pod tytułem: „Katedra gnieźni-
ka” przez ks. Ignacego Polkowskiego. Dzieło to wyhodzić
będzie w drukarni J. B. Langiego w Gnieźnie. Usługi swoje w
zbieraniu, przedpłaty chętnie Redakcyja Dziennika ofiaruje.

— * Na Pismienictwo polskie napisane przez Chocisz-
ewskiego otrzymał od pani Wilkowskiej z Włocławka tal. 4, od
dr. L. Rzepeckiego sgr. 10. D. Mlickiego z Leszna 1 talar.
Dalsze zapisy na peneramie przyjmujemy chętnie.

— * Doszło na zaproszenie do przedpłaty na Gazetę
Poznańską Obrony Krajowej, mającej wychodzić w Pozna-
niu od 1 stycznia 1874 w języku polskim i niemieckim. Dzia-
lając się z czytelnikami ta wiadomość nie potrzebujemy doda-
wać w jakim celu i w jakim duchu organ ten przemawiać będzie
do ludu. Jest to organ wychodzący z poręki rządu
i mający germanizacyjne cele — wątpliwy, aby pozyskał
abonentów pośród naszej ludności.

— * W dniu wczorajszym jak corocznie odbyła walne
zebranie sekcya lekarska Towarzystwa przyjaciół nauk. Z za-
miejscowych członków sześciu wzięło udział.

Stosownie do rozesłanego wprzód porządku dziennego
udali się zebrani o 12 godz. w południe do zakładu Sióstr Mi-
siołsiewicz, gdzie dyrektorowi stacyi: dr. Matecki chirurgiczny, dr.
Kaczorowski wewnętrzny demonstrowali przybyłym ciekawsze
wypadki. O 5 udali się zebrani na posiedzenie do lokalu Tow.
P. N. Przewodniczącym wybrano dr. Gergo z Łabiszyna,
obowiązkij sekretarza pełnił stacyj sekretarz sekcji dr. Osowski.

Po odczuciu i przyjęciu protokołu z sesyjnego zebrania
oraz krótkiego sprawozdania sekretarza z czynności sesyj-
nych sekcya udzielił przydujący głos dr. Kaczorowskiemu.
Tenże w obszernym wykładzie zrobił pogląd na postępy w
ostatnich latach w dziedzinie chorób umysłowych; wyswilił
pozytywne dziś stanowisko w zaprzątych na sprawy psy-
chiczne, oparte na podstawie anatomii patologicznej i nowy
ztyd dla nauki tej wynikający kierunek.

W końcu przedstawił sprawozdanie z ruchu chorych w
zakładzie dla chorych na nerwy w Kowonku z ostatnich
czterech lat. Przez ten czas przyjęto w ogóle chorych do za-
kładu 102, nie wyłączając bynajmniej starych nieuleczalnych
cierpień, opuściło zakład zupełnie uleczonych i zdrowych 39.

Drugim z kolei był wykład dra. Jarnatowskiego o „Oku
jako środku rozpoznawczym”. Wykład ten bardzo obszernie i
dokładnie opracowany wywołał obszerną dyskusyę.

W trzecim miejscu referował dr. Kaczorowski o „O wy-
padku okrecenia jelita wyleczonym przez prąd galwaniczny”.

W końcu przedstawił sekretarz zgromadzenia potrzebę
ogólniejszego udziału ze strony lekarzy zamiejscowych w czyn-
nościach i pracach sekcji. O przedmiocie tym mówiono ob-
szernie, postanowiono wreszcie uważać Przegląd lekarski, wy-
chodzący w Krakowie, jako urzędowy organ sekcji i wyśtoso-
wać odeszły do lekarzy, wywołując o ogólnego popierania tego
pisma. O godzinie 9 przewodniczący zamknął posiedzenie.

Zebrani udali się na wspólną, skromną wieczerzę koleżeńską.

— * Wedle korespondencyi z Międzyzdrojów, jaką Ost-
deutsche Ztg. ogłasza, oświadczył p. Jeske z powiatu obor-
nickiego pismienię, że powiat ten zgodził się na kandydaturę
landrata p. Stutdt i żyje sobie, aby w niedzielę dnia 28 bm.
odbyło się w Szamotulach zebranie z wszystkich trzech powia-
tów — międzyzdrojskiego, obornickiego i szamotulskiego, i aby
na zebraniu to przybyło 30 osób z międzyzdrojskiego, 15 z
obornickiego a 12 z szamotulskiego. W skutek tego zebrali się
komitet w Międzyzdrojach na zebranie, na którym oświadczone
się wprawdzie za zebraniem tem ale nie w Szamotulach lecz w
Wronkach a zarazem uchwalono, aby nie 20 lecz wybranych
już 12 mężów zaufania udalo się na to zebranie. Okręg ten
więc wyborczy podtrzymał dwóch kandydatów, pp. Roenne i
Stutdt: zdaje się także, że żadne z stronnictw kandydata swego
nie opuści.

— * Na zebraniu w Śremie postanowiono głosować jako
na zastępcę Dyrektora speyalnego Towarzystwa zabezpiecze-
nia w Śremie na powiat Śremski na p. Kaz. Węclewskiego
z Góry. Głosowanie już rozpoczęto; — głosy do 23 grudnia rb.
należy przesiać agentowi rzeczonemu Towarzystwa w Śremie.

— * P. Miarka, były redaktor Katolika, uwolniony zo-
stał dnia 16 bm. na 4 tygodnie z więzienia w skutek oświad-
czenia lekarza, że więzień jest chory. W tym samym dniu stał
przed kratkami sądu w Bytomiu obecny redaktor Kato-
lika ks. Przywieczyński z powodu artykułu: „Walka pie-
ka z kościołem”, za który skazany został na 25 tal. grzywny
lub dwutygodniowe więzienie.

— * Towarzystwo Kredytowe Miejskie. Na odbytym
w dniu 5 b. m. w Warszawie ogólnem zebraniu Towarzystwa
Kredytowego miasta Warszawy, po zgajeniu przez prezesa ko-
mitetu nadzorczego ks. Tadeusza Lubomirskiego i wybraniu go
na przewodniczącego ogólnemu zebraniu, przystąpiono do obrad
nad sprawozdaniem dyrektora. Z wnioskami wystąpił p. Boles-
ław Maciejowski, który w długich na piśmie słowach wywo-
dząc, głównie starał się dowiedzieć, iż dyrektora niewłaściwie u-
żywa na koszt administracyjny funduszy, które do kapitału
zasobowego należeć powinny. Następnie w odpowiedzi na u-
wagi jego ze strony dyrektora zabierali głos dyrektorowie Do-
mink Zieliński i Longin Gudowski, ze strony komitetu członek
tegoż komitetu Wincenty Majewski a z pomiędzy starszowsko-
nych pp. Aleksander Makowiecki i p. Kappel; poczem prawie
jednomyślnie sprawozdanie zatwierdzono. Następnie odbyły się
wybory, w których utrzymali się wszyscy wychodzący człon-
kowie a mianowicie: do komitetu wybrani zostali ks. J. T. Lu-
bomirski, Wincenty Majewski i Edward Strasburger. Do dy-
rektora Longin Gudowski, na zastępcę dyrektora powołany zo-
stał pan Władysław Wołowski. W końcu przystąpiono do za-
twierdzenia etatu na rok nowy. Etat osobisty urzędników To-
warzystwa znacznie podwyższony został. Władze Towarzystwa
postąpiły z godnością, gdyż wynagrodzeń dla członków dyrek-
cji i komitetu nie zmniejszając, zwrócić tylko uwagę na pole-
pzenie bytu urzędników w Towarzystwie służących.

— * Doktoryzacya. Dnia 14 bm. w sali uniwersytetu
warszawskiego p. Edward Przewoński bronił rozprawy swęj, o-
głoszonej już drukiem: „O powstawaniu i rozprzestrzenianiu się
raka” i dowiódłszy znakomity przedmiot znajomości, otrzymał
stopień doktora medycyny.

— * W Warszawie zostały rozdane w tych dniach dy-
plomy i krzyże pamiątkowe, przysłane ze strony francuskiej
tym wszystkim polskim lekarzom, którzy, należąc do konwen-
tu międzynarodowej, nieśli pomoc obci armiiom, walczącym w
czasie ostatniej wojny francusko-pruskiej. Te honorowe ozna-
ki stanowi krzyż brązowy, zawieszony na białej wstążce i o-
patrzony stosownym napisem w języku francuskim. W Kon-
gresówce następujące osoby zostały tym krzyżem odzobione:
pp. Feliks Sobanski, Jędrzymowski i Schmidt, profesorowie uni-
wers. oraz: Gutwein, Kisielewski, Kosmoski, Ostrowski, Rode,
Rostkowski i Szezygielski, lekarze. Podobno także sam dowód
uznania

* W Wilnie otwartą została b. m. szkoła rzemieślnicza, która podobno jest tam pierwszym zakładem tego rodzaju.

* Na wielkiej radzie lekarskiej w Monachium wynalazca lekarstwa anticholerycznego Jäger, który żądał 100,000 tal. za swoje odkrycie, dowodził, że powodem cholery jest robak w kisielce odochow, którego struż można siarką albo prozkiem perskim. Głównym śmiechem powitali lekarze to odkrycie; ale wynalazca twierdzi, że tylko zazdrość przez nich przemawia.

* W Kijowie, łącząc na tej samej linii izotermicznej co Warszawa, chłody w tym roku bardzo wczesnie uderzyły i śniegi w kół powierzchni Dniepru. Atoli w dniu 24 listopada nastąpił odwiew. Dniepr znów się uwinął z pod lodu, a termometr pokazuje obecnie 5 do 8 Reaumura.

* Dobra odpowiedź. Książę, zwiedzający swój kraj, zdiwiał się niemało na widok mnóstwa boso biegających dzieciaków. Zapytanie wójta.

* Powiedzieć mi, panie wójcie, skąd to pochodzi, że w tej okolicy widzę takie mnóstwo bosych dzieci?

* Ha, najjaśniejszy panie — odpali wójt — kiedyś to u nas same takie się już rodzi!

* Kół Oceanu Spokojnego. Dzienniki petersburskie powiada, że w wyższych sferach rządowych rozstrząsa się projekt wielkiej kolei żelaznej przez Syberję do Oceanu Spokojnego. Birżę utrzymuje, że dochód z tej drogi ledwo wystarczy na potrzeby eksploatacji, a żądane przez Anglików 4% od kapitału na budowę muszą się płacić w całości z kasy rządowej. Przeciwnie Pet. Wiad. porównują ją do projektowanej drogi z istniejącą, pod podobną koleją Oceanu Spokojnego, przezręczającą Stany Zjednoczone, i zapewniają, że koleja syberyjska przetrzeć będzie równie jak amerykańska okolice przepiękne bogactwami mineralnymi, a pod względem handlowym znajdzie się nawet w dogodniejszym położeniu. Owóż koleja amerykańska Oceanu Spokojnego zarzą w pierwszym roku eksploatacji kończącemu się 30 czerwca 1870 dała czystego dochodu około 82,500 franków na kilometr, co czyni na wiorstę około 2,500 rub., czyli 5%, przy wydatku 50,000 na budowę wiorstę drogi. Z tego więc dziennik rzeczony wnosi, że zapatrywanie się Birży jest nazbyt pesymistyczne.

* Bał wdowców. W Nar. Listach czytamy, że w przedostatnią sobotę, 20 listopada odbył się w Podbielu pod Pragę bal, urządzony przez czterdziestu dwóch wdowców. Prezydentem zabawy był p. Pech, Nestor w swoim rodzaju, opłakiwał już bowiem żgon pięciu żon. Bal ten zwał się liczną publicznością, zwłaszcza pięć piękniń i cel został osiągnięty widocznie. Nar. Listy bowiem dodają, że p. prezydent Pech obchodząc będzie w tych dniach żarczynę w w zapusty wesele z jedną z uczestniczek pamiętnego balu.

* Rządki wirtuoz. Niejak pan Mehrmann z Regensburga dawał niedawno w Cieplicach czeskich koncert publiczny na nieznanym jeszcze dotąd instrumencie, bo na 1000 kuchenek! Mistrz z wielką brawurą odegrał z towarzyszeniem gitary: „Karnawał wenecki“, „Marsz Radeckich“, rozmaite potpourri itp. Oryginalny ten instrument w ogóle przypominał nam tak zwane słomiane lub drewniane harmoniki. Na oko zdawałoby się — pisze uczestnik koncertu p. Mehrmanna — że wydobywanie tonów z niezgrabnego instrumentu jak żyłka jest rzeczą bardzo prostą; a jednak wirtuoz przez dwadzieścia lat prawie pracował z całym zaparciem siebie nim doszedł do dzisiejszej pewności.

* Od Komisji Ortograficznej Poznańskiej z posiedzenia jej XXIV następujący odbieramy protokół:

Dnia 10 w Poznaniu dnia 6 lutego 1873 roku na sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

Na posiedzeniu komisji przybyli: pp. prof. Rymarkiewicz, prof. Jerzykowski, ks. dr. Wartenberg, dr. Kazimierz Szulc, prof. Kolanowski i podpisany zastępca sekretarza; dalej prof. Maroński jako gość. Prezes dr. Libelt wstrzymał chorobą, prosił o zastępstwo, które przyjął prof. Rymarkiewicz.

Przed porządkiem dziennym, dr. Rzepecki wnosi o przyjęcie prof. dr. Łazarewicz na poczet stałych członków komisji. Obecni zgadzają się na to i upoważniają wnioskodawcę do wygotowania stosownych zaproszeń prof. dr. Łazarewicz na najbliższe posiedzenie.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, ks. dr. Wartenberg przystępuje do przedłożenia zebra- nym wypracowanych przez siebie prawideł co się tyczy samogłosek nosowych e i a. Wnioskodawca odczytał je nasamprzód w całości, poczem rozpoczął dyskusję nad pojedynczymi punktami. Dr. Rzepecki wnosi o postawienie powiadzenia wstępnego ogólnego następującej treści:

1. Każda samogłoska jasna, rozpięająca się w spółgłosce nosowej, tworzy nosową samogłoskę e; każda samogłoska pochylona (ciemna), rozpięająca się w takiejże spółgłosce, tworzy samogłoskę a.

2. Ma się więc samogłoskę a do samogłoski e, jak ciemną do swojej jasnej.

Za postawieniem tego naczelnego prawida oświadczyli się wszyscy obecni z wyjątkiem ks. dr. Wartenberga, który powiada, że pierwsza jego część wynika z następujących prawideł, druga zaś zdaniem jego jest zbędna.

Poniżej stojące prawida przybrały w skutkach dyskusji kształt nieco odmienny i postanowione zostały za jednogłośnieścią wszystkich sześciu członków na posiedzeniu obecnym.

Samogłoska a stoi:

1. Skutkiem kontraktacji;

2. W narzędniku l. poj. rzeczowników rodzaju żeń. np. matka, córka itd.

3. W liczebniku l. poj. dekl. rodzaju żeńskiego rzeczowników, zaimek, przymiotników, liczebników i imiesłów odmienionych, jeżeli mianownik tychże kończy się na a pochylone, czyli ciemne, np. wola, jaka, dobra, druga, kochana, mają w bierniku wola, jaką, dobra, druga, kochana, podczas gdy te same części mowy zakończone w mianowniku l. poj. na a jasne, np. ziemia, moja, jedna kończą się w bierniku na e, np. ziemię, moje, jedną. A w szczególności podlegają temu prawidłu:

a) Rzeczowniki,

α. które niegdyś miały dłuższą pełną formę, np. wola, woliła, doła, rola, bracia, rejkojmi, wraz ze złożonymi, albo też jeszcze podlegają apokopie, tj. odrzuceniu, np. karmia, głębia, wonia, tonia, susza itp., za które mówim też: karm, głab, woi, ton, susz itd.

β. rzeczowniki również apokopowane, ale zaś zakończone na i, np. tani, pani, gospodyni, kienin itd.

γ. rzeczowniki, które przed końcówką a ciemnym mają dwie spółgłoski, albo obie lekkie, albo przynajmniej ostatnią, np. jaznia, puszcza, lutnia, przerebła, tudzież niektóre mające przed końcówką a ciemnym pojedynczą przysłówką spółgłoskę np. msa, wieża, pieciza, bu- rza, wiedza itp., chociaż świeca, kasa, rza itp., mając w mianowniku a jasne, mają też w bierniku e nie a.

δ. rzeczowniki utworzone z cudzoziemskich, zakończone na ija i jja np. bibliją, religiją, lilią itd.

(Prof. Jerzykowski nadmieniam, że nie przyjmuję końcówki ija i jja za prawidłowe, lecz samo jia, np. bibliję, religię i t. d.)

b) Zaimków formy ściągnięte: mą, twą, swą a więc w bierniku mą, twą, swą, podczas gdy nieściągnięte: moja, twoja, swoja kończą się w bierniku na e, moje, twoje, swoje, nasz, wasz, te, one, owe, czyje, wszystkie, same, jedne.

Zresztą wszystkie przymiotniki właściwe, zaimkowe, liczebowe, tudzież imiesłowy odmienne kończą się w bierniku na a, ponieważ złożone z zaimkiem jego, jej, jego (ji, ja, je), B a w mianowniku a ciemne a więc dobra, ładna, pier-

wszą itd.

II. Skutkiem odrzucenia

1. mieszczą w sobie samogłoskę a następujące formy gramatyczne

a) 3 osoba l. mn. czasu teraźniejszego dla odpadłego i np. będa, chwala, zamiast będ ont, owa lant (starosłowiańskie chwalec).

b) imiesłów nieodmienny zakończony na aę, utworzony z pełnej formy zakończonej na ecy (starosł. ecyti lub ecyti, będaę, chwalaę; lud dziś jeszcze mówi: stojęcy, siedzący itp.

c) dopełniacze l. mn. rzeczowników żeńskich i niejakich dla odrzucenia końcówki ów, jako to: książę, gąb, rak, kurczęta, miąg itd.

Wyjątek.

Jasne e mają dopełniacze: kłesk, pę, ponę, potęg, zięb, węd, nędz, jędz, cięg, cięg, cięg itp.

III. Dla następstwa

zamienia się na a

1. we wszystkich mianownikach rzeczowników żeńskich i żeńskich, gdzie e zakryte jest spółgłoską słabą, np. rząd (rządu), gołąb, żab, zaciąg, ta gąb, ląg (legu). Wyjątkowo e jasne mają: krawędź, oręź, uprząż, pawęż, więź, obręć itp.

2. w imionach zdrobniałych za pomocą pogłoski k n. p. dąbek, rzadek, cząstka, pieczątka, piastka, dzieciak, kurczak, gąbka (od gęba), piątka (pięść) itd.

Nastomist jasne e mają: chęćka, smętek, gębka (do mycia), pięćka (pięta) itp.

3. dalej stają a w trybach rozkazujących, zakończonych na spółgłoskę słabą, np. bądź, siądź, zaprząj i t. d., lecz gawędź, pędz, więz, zwięz itp.

4. w męzkim rodzaju imiesłów zakończonych na i, np. dął (lecz dęł), tudzież od tego imiesłowa utworzony czas przeszły w osobach rodzaju żeńskiego, np. zaprzęgałem (lecz zaprzęgałam), przędzałem, dąłem i t. d.

5. w trybach bezokolicznych zakończonych na dz, cię (zć, ść), n. p. zaprzędać, lądzić (lęgnąć), grząść, ciąć, miąć, wiać, przaszać i t. d.

IV. W skutkach stopniowania

1. w końcu tematu wyrazów swojskich, np. sąd (sądu), prąd, rząd (rządu), pałąk, głąb (głaba) i t. d., tudzież cudzoziemskich jak ląd (Land), szeląg (schilling), kąt itd.

2. na początku tematu wyrazów z przydechem j lub w dodanem do form starosłowiańskich z czystą samogłoską, np. wąg, wątroba, jątzyć, jątrew, jądro, wążki, wądół i t. d.

Jasne e mają wyrazy przyjęte z obcych, np. Jędrzej, Węgiel, węgiel (angulus), węgorz (lit. angaris) i swojskie: język (lingua od lingo, lię) gdzie j stoi zamiast l.

3. w niektórych słowach utworzonych od rzeczowników z nosową tematową e, np. p. wachać (węc), kasać (kęs), brząkać (brzęk) i t. p.

Dr. L. Rzepecki.

Za prezesa
Dr. A. Jerzykowski,

* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 21 grudnia Tomaszka apostoł; w kalendarzu słowiańskim Tomisława błog.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 10, zachód o godzinie 3 minut 46.

Dnia 21 grudnia 1836 Benedykt XII papież listownie dopomina się o groźbę św. Piotra. — 1658 pobicie Szwedów pod Goldyną.

Poputrze w poniedziałek dnia 22 grudnia Flawiana męcz.; w kalendarzu słowiańskim Drogomira.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11, zachód o godzinie 3 minut 46.

Dnia 22 grudnia 1399 śmierć Henryka, księcia opolskiego. 1701 nadzwyczajny sejm w Warszawie.

Przewodniczący p. Wolniewicz wnosi, ażeby dla uznania zasług p. dr. Kapuścińskiego zebrano osobno składkę na zakupienie mszy św. za spójność jego duszy. I ten wniosek przyjęto.

Następnie przedłożono korespondencję p. Erazma Zabłockiego, który przekazał Towarzystwu kapitał a rację procenta od niego aż do roku 1879. W sprawie tej postanowiono odnośny dokument przesłać do kasy głównej Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Ks. Knast już jako nowo obrany skarbnik i proszony już dawniej przez syna p. dr. Kapuścińskiego do odebrania papierów i inwentarza Towarzystwa, złożył następnie sprawozdanie z odebranego inwentarza i kasy, co zebrani przyjęli.

Do rewizji rachunków poproszono pp. sędzię Tyraniewicza i dr. Ławickiego ze Srodz.

Zapytany następnie skarbnik o załogi kasy, oświadczył, że załogi w składkach członków jest bardzo wielu, co także kolektorowie obwodowi potwierdzili. Tu zauważył p. hr. Żółtowski, że z jego obwodu wyprowadził się już kilku członków, od których składki już sięgnąć nie może; na to odpowiedział p. hr. Grudziński, że obowiązkiem jest zatem kolektorów obwodowych, ażeby nowo w swych obwodach okupionych starali się do Towarzystwa przyciągnąć. W toku tejże rozprawy przypomniał ks. Samarzewski, że najwięcej załoga w składkach dawniejszych stypendyści a wielu z nich nawet wcale do Towarzystwa nie należy. Po tym oświadczeniu stawia ks. Samarzewski wniosek, ażeby przed udzieleniem stypendium znieśli rodzinną odnośną stypendyści do wystawienia rewersu na zwrocie otrzymanej pomocy pieniężnej. Przewodniczący dodaje, że nie rodzina, ale stypendyści sami powinni rewers taki po osiągnięciu pełnoletności wystawić a szczegółliwie gdy pomoc otrzymuje aż do dojścia do pełnoletności. Zebrani wniosek ten z poprawką p. Wolniewicza przyjęli.

P. hr. Grudziński wnosi następnie, ażeby dla uniknięcia tak ogromnych załóg, ściągając składki od załogujących przez zaliczkę pocztową. Na to odpowiadał ks. Samarzewski, że się już nieraz zdarzało, iż członek zaliczki pocztowej nie przyjął, a przez to tylko kasa miała uszczerbek. Po oświadczeniu tem postanowiono wniosek ten przekazać delegowanemu na walne zebranie do Poznania.

Ks. Knast wniosł następnie, ażeby go zwolniono od obowiązku kolektora miejskiego, na co się zebrani zgodzili a na miejsce to poprosili p. dr. Ławickiego, który też wybór przyjął. Na powiat średzki pozostaje zatem ks. Knast skarbnikiem, na miasto zaś p. dr. Ławicki.

Przewodniczący wnosi następnie, ażeby przedłożono walnemu obecnie zebraniu liczbę składających, w celu umorzenia tych składek, których już sięgnąć nie można. Ponieważ potrzebne dowody i papiery nie były jeszcze zupełnie ułożone, dla tego postanowiono sprawę tę załatwić później.

Na delegowanych powiatowych wybrano ks. Samarzewskiego i p. T. Żółtowskiego z Nekli.

W końcu załatwiono jeden wniosek o wsparcie i postanowiono, że wszelkie ogłoszenia, dotyczące Towarzystwa Pomocy Naukowej będą się oddać umieszczać w Dzienniku i w Kurjerze Poznańskim.

Kwiecień, Skrzydlewski z Ocieszyna, Królikowski z Żydowa, p. Topiński z Rusocina, dr. Cielęwicz z Strzelna, dr. Bo- uing z Młostawa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Bulewicz z żoną z Nietrze- nowa, Strzyżewski z Brudnicy, Gozdowski z Murzynowa, kościelnego, Karpicki z córka z Pokrzywnicy, Speichert z Konopad, Laskowski z Runowa, Majewski z Konar, Masło- wski z Giecha, Lohmann z Proci, Puls z Trzebisław, Golski z Buku, Laskowski z Polityki, Korytkowski z żoną z Ziełewa, Wege z Mieszcza, Baranowski z Gwiazdowa, p. Michalska z córka z Sielca, p. Siczyska z Pogorzeli, Kamiński z Sulęcina, Skalski z Uni, Orlicki z Kuruk, Stefan Lutostański z Królestwa Polskiego, Howiecki z Bie- ganowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* Młaka. Berlin, 19. Pszenica nr. 0. 12½-11½ tal. No. 0. 1. 11½-10½ tal., rżana nr. 0 10½-9½ tal., nr. 0 1 9½-9 talarów.

Giełda berlińska, 19 grudnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejs. 79-91 tal. wedle gatunku żąd., posłednia żółta 80½-83½ tal. z kolei pl., na grudzień 85½-85½, grudzień-styczeń —, kwiecień-maj 86½, maj-czerwiec — talarów pl.

Żyto: per 1000 kilo w miejs. 60-69 tal. wedle gatunku żąd.; rosyjskie 60½-61½ tal. ze statku i śpiżra, posłednie — krajowe 65-67½ talarów z dworca plac. na grudzień 64½, grudzień-styczeń 63½, styczeń-luty — kwiecień-maj 63½, maj-czerwiec 63½ tal. piacono.

Jęczmień: per 1000 kilo w miejs. 57 — 73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies: per 1000 kilo w miejs. 48-58 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i czeski 55-57½, galicyjski —, pomorski 54-57½, wschodnio i zachodnio-pruski 54-56 tal. z dworca. pl., na listopad-grudzień 53, — na styczeń-luty —, kwiecień-maj 54 piacono.

Groch: per 1000 kilo do gotowania 61-69 tal., na paszę 56-60 talarów.

Rzepak: per 1000 kilo — tal.

Rzepak: per 1000 kilo na listopad — tal.

Olę rzepiowy per 100 kilo w miejs. 19½ tal.; na grudzień i grudzień-styczeń 19½, styczeń-luty 20½, kw. maj 21½ tal.

Olę lniany per 100 kilo w miejs. 24 tal.

Olę skalny per 100 kilo w miejs. 10 tal.

Okowita: per 100 kilo a 100% = 10,000%, w miejs. bez beczki 21 tal. 3 sbr. plac. na grudzień 21 tal. 10-5 sbr., grudzień-styczeń —, kwiecień-maj 21 tal. 6-8-5 sbr. maj-czerwiec 21 tal. 10-8 sbr. plac.

Giełda wrocławska, 19 grudnia

Konieczna czerwonka: bez zmiany; posłednia 10½-11½, średnia 12-13, piękna 13½-14½, wysoko piękna 14½-15½.

Konieczna biała: bardzo poź. posłednia 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19½, wysoko piękna 20-21½ tal.

Żyto: per 1000 kilo stałe, na grudzień 63½, grudzień-styczeń 63 plac., styczeń-luty —, kwiecień-maj 63½ p., 63½ z. maj-czerwiec — tal.

Pszenica: per 1000 kil. 88 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 67 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 51, grud.-stycz. — styczeń-luty —, kwiecień-maj 51½ plac.

Rzepak: per 1000 kilogr. 84 tal. żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień — tal. żąd. — tal. plac.

Olę rzepiowy per 100 kilo stałej; w miejs. 19½ tal. żąd.; na grudzień 19½, grudzień-styczeń 19½, styczeń-luty 19½, kwiecień-maj 20½ tal.

Okowita za 100 litr po 100%, stałej; w miejs. 21 tal. żąd. 20½ pl.; na grudzień 20½, z i pl. grudzień-styczeń 20½, styczeń-luty —, luty-marzec —, kwiecień-maj 21½, maj-czerwiec — tal. z.

Na targu

W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów

Ustanowienie miejsk. dep. targ.	W tal.	sgr. i fen.	per 100 kilogramów
	tal. sgr. i fen.	tal. sgr. i fen.	tal. sgr. i fen.
Pszenica biała	9	8 16	7 32
Żyto	8 17 6	8 8	7 20
Żyto	7 7 6	7	6 17
Jęczmień	6 17	6 20	6 5
Owies	5 16	5 9	5 2
Groch	6 15	6 5	5 25
Rzepak	8	7 20	6 20
Rzepak zimowy	7 10	6 20	6 6

Kursa telegraficzna.

SZCZECIN, 20 gr. 1873.

Stan powietrza: Pszenica: spok. grudeń-stycz. 18½ na wiosnę 20 jesiń 21

Żyto: stałej w miejs. 20½ listopad-grudzień 61½ na wiosnę 62 maj-czerwiec 61½

BERLIN, 20 grudnia 1873.

Stan powietrza: pochmurne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. spok. grudzień-kwiecień-maj	85½	85½	Owies: słabo na grudzień	—	53
Żyto stałe w miejs.	64½	64½	Olę skany: w miejs. —	—	—
grudzień	64½	64½	March. pozn. E. B.	—	101
kwiecień-maj	63½	63½	Pruskie oblig. p.	—	—
maj-czerwiec	63½	63½	Nowe pozn. list. z	—	—
Olę rzep. spok. w miejs.	19½	19½	Pozn. rent. list.	—	199½
grudzień-styczeń	19½	19½	Kolęj żel. państ. Lombardy	—	99½
kwiecień-maj	21½	21½	Aust. losy z 1860	—	59½
maj-czerwiec	—	—	Włoska renta	—	97
Okow. spok. w miejs.	—	—	Austr. akc. kred.	—	139½
na grudzień	21 5	21 5	Pozyczka turecka	—	44½
kwiecień-maj	21 5	21 5	7½% Rumun	—	—
czerwiec-lipiec	21 19	21 19	Pol. listy likwid.	—	—
			Rosyjsk. banknoty	—	—
			Austr. renta srebr.	—	—
			Usp. słabo.	—	—

Brachvogla zamianowano i tegoż jako takiego zobowiązano. (6806)

Kościąn, dnia 16 grudnia 1873 r.

Król. Sąd powiatowy.

Wydział I.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Pawłowicach pod Nr. 11 położona do Walentego i Katarzyny małżonków Zimnych należąca, która z objętością 12 hektarów 25 arów 30 łasek kwadratowych opłacone podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 38 tal. 29 sgr. 4½ fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 12 tal. 15 sgr. podana, sprzedana być ma w celu przymusowego wykonania drogi subhastacyjnej koniecznej w czwartek dnia 22 stycznia 1873 r. przed południem o godzinie 10 w lokalu tutejszego królewskiego Sądu powiatowego, w izbie pod Nr. 13.

Poznań, dnia 14 października 1873.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

W październiku r. 1871 znaleziono w są- lonie II. klasy na dworcu kolei żelaznej w Rawiczu złoty pierścionek z dya- mentem, który podobno krótko potem właścicielowi z osoby rzekomo nieznanemu wydano.

Wywam właściciela rzeczonoego pierścion- ka, ażeby mi donieść zechciał, czyli toż wierzdenie jest z prawdą zgodne. (6807)

Les zno, dnia 16 grudnia 1873.

Królewski prokurator

W dniu 29 grudnia

odbył się walne zebranie To- warzystwa Przyjaciół Nauk o go- dzinie 4tej po poł. w domu przy Myńskiej ul. Nr. 35, na które szanownych członków najuprzej- miej zapraszamy. Najważniejszą ze spraw tego posiedzenia będzie wybór nowego Zarządu na trzy następne lata. (6798)

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W Towarz. przemy- słowem poz. przy St. Rynku

Nr. 58 będzie miał wykład w niedzielę dnia 22 b. m. o 8 wieczorem X. Janke „O życiu niektórych cel- niejszych pisarzy e- piki zygmuntoewskiej czyli złotych“. (6808)

Dyrekcya.

Nauczyciel, (6801)

Polak, mogący przysposobić chłopca do kwarty, może zna- leźć miejsce od 1 stycznia 1874. Zgłosić się sub lit. W. P. N. 18 post. r. Russocin.

Smutne Święta Bożego Narodzenia obchodzi ułoma familia nauczycielska po raz ostatni w domu swoim w Zęgru. Lat 33 uczył tam zmarły ojciec, teraz nowa córka aż do zamianowania nauczyciela nowego. Kto, nieszczęśliwiej tej rodzinie chce zgotować ra- dosę na Święta, niechaj zaadresuje pieniądze do nauczyciela p. Wilczyńskiego w Zęgru pod Poznaniem. Emerytura wdo- 15 sgr. szale na głowę od 15 sgr., wieś 50 tal. i 8 p. części chorych dzieci w takim położeniu wie każdy, że pieniąż- no przysposobi ulgę i w rzeczywistości będzie. (6805)

Nakładem „Tygodnika Wiel- kopolskiego“ wyszła

powieść historyczna

Warszawa

w 1794 r.

przez

B. BOLESŁAWITE

i jest do nabycia we wszystkich księ- garniach za cenę 1 talar 10 sgr. niewicz w Wrześni. (6764)

(Dodatek)

W rocznicę śmierci odbędzie się dnia 22 grudnia o godzinie 8½ u Fa- ry msza Ś. za duszę śp. Anto- niego Jaraczewskiego. (6828)

Obwieszczenie.

W konkursie nad majątkiem kupca L. Bo- gusławskiego w Buku oznajmia się, że rzeźnik Dr. Bernhard w miejsu jako zarządca stanowco został przyjętym. Gródzisk, dnia 13 grudnia 1873.

Król. Sąd powiat. Wydz. I.

Komisarz konkursu. (6802)

Proclama.

W konkursie nad majątkiem kupca Teo- filia Bresnińskiego z Cempniska sta- tym zawiadowcą masy radcę sprawiedliwości

W październiku r. 1871 znaleziono w są- lonie II. klasy na dworcu kolei żelaznej w Rawiczu złoty pierścionek z dya- mentem, który podobno krótko potem właścicielowi z osoby rzekomo nieznanemu wydano.

Wywam właściciela rzeczonoego pierścion- ka, ażeby mi donieść zechciał, czyli toż wierzdenie jest z prawdą zgodne. (6807)

Les zno, dnia 16 grudnia 1873.

Królewski prokurator

W dniu 29 grudnia

odbył się walne zebranie To- warzystwa Przyjaciół Nauk o go- dzinie 4tej po poł. w domu przy Myńskiej ul. Nr. 35, na które szanownych członków najuprzej- miej zapraszamy. Najważniejszą ze spraw tego posiedzenia będzie wybór nowego Zarządu na trzy następne lata. (6798)

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Smutne Święta Bożego Narodzenia obchodzi ułoma familia nauczycielska po raz ostatni w domu swoim w Zęgru. Lat 33 uczył tam zmarły ojciec, teraz nowa córka aż do zamianowania nauczyciela nowego. Kto, nieszczęśliwiej tej rodzinie chce zgotować ra- dosę na Święta, niechaj zaadresuje pieniądze do nauczyciela p. Wilczyńskiego w Zęgru pod Poznaniem. Emerytura wdo- 15 sgr. szale na głowę od 15 sgr., wieś 50 tal. i 8 p. części chorych dzieci w takim położeniu wie każdy, że pieniąż- no przysposobi ulgę i w rzeczywistości będzie. (6805)

Nakładem „Tygodnika Wiel- kopolskiego“ wyszła

powieść historyczna

Warszawa

w 1794 r.

przez

B. BOLESŁAWITE

i jest do nabycia we wszystkich księ- garniach za cenę 1 talar 10 sgr. niewicz w Wrześni. (6764)

(Dodatek)

Stosowne podarki na gwiazdkę.

Jedw. chustki dla panów od 1 tal. do 10 tal. Jedw. chustki dla pa- nów od 1 tal. do 10 tal. Jedw. szaliki od 5 sgr. baszliki od 25 sgr., dla dzieci od 15 sgr. szale na głowę od 15 sgr., rękawiczki gład. a 12½ sgr., dwu- zykowe od 15 sgr. aż do najlepszych jako też wielki wybór rękawiczek kaźd. rodzaju, kravatów dla panów, torebek, gor- setów dla dam, wszystko sprzedaje po znacznie niższych cenach [6803]

W. Bock,

Stary Rynek Nr. 70, przy rogu Nowej ulicy.

Kram

w narożnik kamienicy pod Nr. 60 Starego rynku i Wrocławskiej ulicy z dwoma wy- stawnymi oknami jest od 1go paździer- nika 1874 do wynajęcia. Blizszych szczegółów udzieli właściciel p. W. Ziem- niewicz w Wrześni. (6764)

(Dodatek)

W rocznicę śmierci odbędzie się dnia 22 grudnia o godzinie 8½ u Fa- ry msza Ś. za duszę śp. Anto- niego Jaraczewskiego. (6828)

Obwieszczenie.

W konkursie nad majątkiem kupca L. Bo- gusławskiego w Buku oznajmia się, że rzeźnik Dr. Bernhard w miejsu jako zarządca stanowco został przyjętym. Gródzisk, dnia 13 grudnia 1873.

Król. Sąd powiat. Wydz. I.

Komisarz konkursu. (6802)

Proclama.

W konkursie nad majątkiem kupca Teo- filia Bresnińskiego z Cempniska sta- tym zawiadowcą masy radcę sprawiedliwości

W październiku r. 1871 znaleziono w są- lonie II. klasy na dworcu kolei żelaznej w Rawiczu złoty pierścionek z dya- mentem, który podobno krótko potem właścicielowi z osoby rzekomo nieznanemu wydano.

Wywam właściciela rzeczonoego pierścion- ka, ażeby mi donieść zechciał, czyli toż wierzdenie jest z prawdą zgodne. (6807)

Les zno, dnia 16 grudnia 1873.

Królewski prokurator

W dniu 29 grudnia

odbył się walne zebranie To- warzystwa Przyjaciół Nauk o go- dzinie 4tej po poł. w domu przy Myńskiej ul. Nr. 35, na które szanownych członków najuprzej- miej zapraszamy. Najważniejszą ze spraw tego posiedzenia będzie wybór nowego Zarządu na trzy następne lata. (6798)

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Smutne Święta Bożego Narodzenia obchodzi ułoma familia nauczycielska po raz ostatni w domu swoim w Zęgru. Lat 33 uczył tam zmarły ojciec, teraz nowa córka aż do zamianowania nauczyciela nowego. Kto, nieszczęśliwiej tej rodzinie chce zgotować ra- dosę na Święta, niechaj zaadresuje pieniądze do nauczyciela p. Wilczyńskiego w Zęgru pod Poznaniem. Emerytura wdo- 15 sgr. szale na głowę od 15 sgr., wieś 50 tal. i 8 p. części chorych dzieci w takim położeniu wie każdy, że pieniąż- no przysposobi ulgę i w rzeczywistości będzie. (6805)

Nakładem „Tygodnika Wiel- kopolskiego“ wyszła

powieść historyczna

Warszawa

w 1794 r.

przez

B. BOLESŁAWITE

i jest do nabycia we wszystkich księ- garniach za cenę 1 talar 10 sgr. niewicz w Wrześni. (6764)

(Dodatek)

Stosowne podarki na gwiazdkę.

Jedw. chustki dla panów od 1 tal. do 10 tal. Jedw. chustki dla pa- nów od 1 tal. do 10 tal. Jedw. szaliki od 5 sgr. baszliki od 25 sgr., dla dzieci od 15 sgr. szale na głowę od 15 sgr., rękawiczki gład. a 12½ sgr., dwu- zykowe od 15 sgr. aż do najlepszych jako też wielki wybór rękawiczek kaźd. rodzaju, kravatów dla panów, torebek, gor- setów dla dam, wszystko sprzedaje po znacznie niższych cenach [6803]

W. Bock,

Stary Rynek Nr. 70, przy rogu Nowej ulicy.

Kram

w narożnik kamienicy pod Nr. 60 Starego rynku i Wrocławskiej ulicy z dwoma wy- stawnymi oknami jest od 1go paździer- nika 1874 do wynajęcia. Blizszych szczegółów udzieli właściciel p. W. Ziem- niewicz w Wrześni. (6764)

(Dodatek)

W rocznicę śmierci odbędzie się dnia 22 grudnia o godzinie 8½ u Fa- ry msza Ś. za duszę śp. Anto- niego Jaraczewskiego. (6828)

Obwieszczenie.

W konkursie nad majątkiem kupca L. Bo- gusławskiego w Buku oznajmia się, że rzeźnik Dr. Bernhard w miejsu jako zarządca stanowco został przyjętym. Gródzisk, dnia 13 grudnia 1873.

Król. Sąd powiat. Wydz. I.

Komisarz konkursu. (6802)

Proclama.

W konkursie nad majątkiem kupca Teo- filia Bresnińskiego z Cempniska sta- tym zawiadowcą masy radcę sprawiedliwości

W październiku r. 1871 znaleziono w są- lonie II. klasy na dworcu kolei żelaznej w Rawiczu złoty pierścionek z dya- mentem, który podobno krótko potem właścicielowi z osoby rzekomo nieznanemu wydano.

Wywam właściciela rzeczonoego pierścion- ka, ażeby mi donieść zechciał, czyli toż wierzdenie jest z prawdą zgodne. (6807)

Les zno, dnia 16 grudnia 1873.

Królewski prokurator

W dniu 29 grudnia

odbył się walne zebranie To- warzystwa Przyjaciół Nauk o go- dzinie 4tej po poł. w domu przy Myńskiej ul. Nr. 35, na które szanownych członków najuprzej- miej zapraszamy. Najważniejszą ze spraw tego posiedzenia będzie wybór nowego Zarządu na trzy następne lata. (6